

Sezon ogórkowy

Słoneczna piłka nadal na topie -
zwinnie pomyka z daszka na daszek,
w krytym basenie podgrzewa kąpiel,
a na jarmarku smaży kiełbasę.

Na skwerze poci się agawa
(cóż, sucho stoi) zwiesiła głowę,
żeby już nadszedł - może popada,
na ogół pada, gdy ogórkowy.

Piłka tymczasem hyc, hyc pod lasem
i niewzruszenie zagrywa z cieniem,
aż zwymyślały crex, crex derkacze,
więc myk na żubra, potem w żeremie.

Finał rozegrać ma się na rżysku,
gdzie śpią pokotem już złote jeże,
do upadłego, aż na boisku,
ostatni żniwiarz srebrzystym zębem,

odkopsnie prosto w otwarte okno,
tuż nad ogródkiem przydomowym,
rozsypie anyż pomiędzy kopry,
czas zacząć sezon ogórkowy.

Żniwiarz, zastukał - zabłysnął zębem,
słonko zasnęło pod moim oknem.
Wieczór dopełnia się korzennie,
dzisiaj na pewno nie przemoknę.